

źródła monastyczne

74

źródła monastyczne

74

Redaktorzy serii: Michał T. Gronowski OSB
Szymon Hiziński OSB

nowożytność

4

**Pisma błogosławionego Pawła Giustinianiego
pod redakcją Eremitów Kamedułów Góry Koronnej, 4**

Książka wydana z inicjatywy Kongregacji Eremitów
Kamedułów Góry Koronnej:

Erem Srebrnej Góry,
Aleja Konarowa 1, 30-248 Kraków
tel. 0048 12 429 76 10

Erem Pięciu Męczenników, Bieniszew-Klasztor 1
62-530 Kazimierz Biskupi
tel. 0048 63 241 15 00

Rada naukowa:

Marek Derwich
Dariusz Kasprzak OFM Cap.
Przemysław Nehring
Krzysztof Ożóg
ks. Marek Starowieyski
Ewa Wipszycka
Rafał Zarzeczny SJ

BL. PAWEŁ GIUSTINIANI

PISMA

tom 4

TRAKTATY WIĘKSZE
O MIŁOŚCI BOŻEJ

Przekład i redakcja naukowa:
JACEK PARTYKA



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Podstawa przekładu:

Trattati lettere e frammenti: dai manoscritti originali dell'Archivio dei Camaldolesi di Monte Corona nell'Eremo di Frascati, III: I trattati maggiori dell'amore di Dio, Roma 2012 (= TLF III).

Projekt okładki i stron tytułowych:

ANDRZEJ CIEPŁUCHA

Redakcja:

MICHAŁ TOMASZ GRONOWSKI OSB

ELŻBIETA WIATER

Korekta:

TOMASZ M. DĄBEK OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

L.dz. 114/2019, Tyniec, dnia 17.05.2019

† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie I: 2019

ISBN 978-83-7354-902-9

ISSN 1230-6711

© Copyright for Polish translation by Kongregacja Eremitów
Kamedułów Góry Koronnej

© Copyright for Polish translation by Jacek Partyka

© Copyright for this edition by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37

30-398 Kraków

tel.: +48 (12) 688-52-90

tel./fax: +48 (12) 688-52-91

e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:

Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (<i>Loris Sturlese</i>)	7
Deklaracja wydawców (1941).....	21
Autor.....	23
Przedmowa do wydania z roku 1941 (<i>Anzelm Stolz OSB</i>)	37
Idea Bożej miłości i umiłowania Boga w traktacie <i>Secretum meum mihi</i> Pawła Giustinianiego (1476–1528). Wprowadzenie do lektury (<i>Jacek Partyka</i>)	43
Wykaz skrótów	77
Skróty tytułów dzieł Pawła Giustinianiego.....	81

Secretum meum mihi

I „Ad nihilum redactus sum et nescivi”	85
II „Vivo iam non ego, sed in me vivit Christus”	101
III „Deus charitas est, et qui manet in charitate in Deo manet”	113
IV „Dilige Dominum Deum tuum ex toto corde tuo”	125
V „Et proximum tuum sicut te ipsum diliges”	243
VI „Certus sum” quia nihil me poterit „separare a charitate Dei”	297

Trzy schematy i fragment

I [Schemat] i krótkie podsumowanie	325
II Krótkie podsumowanie sześciu stopni miłości.....	337
III	347
IV Do szóstego rozważania	349

O prawdziwym szczęściu człowieka

O prawdziwym szczęściu człowieka [De vera hominis felicitate]	357
O prawdziwym błogosławieństwie człowieka [De vera hominis beatitudine]	373

List do Marka Antoniego Flaminia [O prawdziwym szczęściu]

List do Marka Antoniego Flaminia [O prawdziwym szczęściu] [Redakcja listu według rękopisu tuskulańskiego]	411
List do Marka Antoniego Flaminia [O prawdziwym szczęściu] [Redakcja listu według edycji wydanej drukiem 1535].....	465
Appendix. fragment szkicu	543

O prawdziwej i doskonałej drodze zbawienia

Wstęp.....	547
I O pysze i o miłości własnej Lucyfera	555
II O pokorze Chrystusa i czystej miłości Boga	585
Wykaz dzieł cytowanych w komentarzu.....	629
Indeks biblijny	643
Indeks imion i nazw własnych	647

WPROWADZENIE

Eugenio Massa, mniej więcej czterdzieści lat temu, przedstawiając z wielkim zaangażowaniem przedsięwzięcie wydawnicze, do którego mnie zaprosił i które miało właśnie wydać pierwsze owoce, przywoływał słowa wielkiego filologa nowożytnego, Louisa Duchesne'a i przekonywał, by w większym stopniu żywić w sobie „l'horreur de l'article et le culte de l'in-folio”¹. Było to uczone a jednocześnie ironiczne zdystansowanie się od cieszącego się powodzeniem gatunku literackiego „artykułów i książek złożonych z artykułów”², jakie – zresztą mające niemałe znaczenie – czasem trafiały na jego biurko redaktora i prowadzącego serię w Edizioni di Storia e Letteratura³. Słowa Duchesne'a stanowiły jednak przede wszystkim motto dla jego surowego, osobistego programu naukowego.

* Adresy bibliograficzne wydań dzieł bł. Pawła Giustinianiego w edycji E. Massy, cytowanych *passim* i oznaczanych skrótami TLF I, II i III – zob. bibliografia.

¹ „Niechęć do artykułu i kult foliału [wielkiej księgi]” – przyp. tłum.; E. MASSA, *Presentazione*, [w:] BERTOLD Z MOOSBURGA, *Expositio super Elementationem theologicam Procli*, 184–211 (*De animabus*), wyd. L. STURLESE, Roma 1974, s. X (Temi e testi, 18).

² Tamże.

³ Wydawnictwo Edizioni di Storia e Letteratura założył ks. Giuseppe De Luca (1898–1962) w roku 1941; wydaje ono serie niezwykle ważne z punktu widzenia badań nad kulturą włoską i światową – przyp. tłum.

W kulcie wielkiego formatu wychował Massę jego mistrz Giuseppe De Luca, założyciel Edizioni di Storia e Letteratura, który już w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku przeszedł od planów do czynów i w swoim wydawnictwie rozpoczął druk dwóch serii, odznaczających się monumentalnością również typograficzną: *Archivio italiano per la storia della pietà* oraz *Edizioni maggiori*⁴. Te wydawnicze arcydzieła, nieco przerastające swoje czasy, wyróżniające się rygorystycznością i troską wydawniczą a także niezwykle imponującym formatem *folio*⁵ (w typografii: duże *quarto*), odwoływały się do erudycji wieku XVI i XVII oraz do chrześcijańskiej filologiczno-krytycznej odnowy czasów papieża Leona XIII u schyłku XIX w. Pierwszą i najważniejszą spośród *Edizioni maggiori* De Luca w całości powierzył Eugeniowi Massie: mianowicie wydanie pism weneckiego humanisty i kamedulskiego reformatora, Pawła Giustinianiego⁶. Massa, który wywodził

⁴ Pierwszy tom serii „Archivio italiano per la storia della pietà” został opublikowany w roku 1951.

⁵ Folio – format książki o wielkości złożonego na pół arkusza wydawniczego; w zasadzie największy format, jaki można bez zbytekniej niewygodny trzymać w dłoniach w czasie lektury; format *plano* (*in plano*), czyli druk na arkuszu niezłożonym, to w praktyce druk plakatowy – przyp. tłum.

⁶ Pierwotny projekt, sformułowany przez De Lukę w roku 1956 w liście do Vittore Branki, wówczas sekretarza Fondazione Giorgio Cini, zakładał włączenie pism Giustinianiego w bardziej obszerną serię pt.: *Testi e Documenti della Pietà Veneta*, w dwóch formatach: duże *quarto* o objętości 500 stron na wolumin, z aparatem krytycznym i komentarzami historycznymi, oraz w formacie 12° w przypadku tekstów, które wciąż mogą być przydatne dla pobożności wier-

się z kręgu historyków średniowiecznej filozofii i w godny odnotowania sposób zaistniał w nauce dzięki wzorcowej i niełatwej edycji dzieła Rogera Bacona⁷, pracował wtedy nad wydaniem wykładów na temat *De anima* Pietra Pomponazziego. Na ich wydanie naciskał Bruno Nardi; Massa postanowił tylko na jakiś czas odłożyć to zajęcie, by swoje doświadczenie paleograficzne i kodykologiczne w pełnym wymiarze poświęcić bezładnej masie rękopiśmiennych kart pozostawionych przez weneckiego eremita ze szlachtetnego rodu. Sądził, że będzie mógł powrócić po przerwie – nawet niezbyt krótkiej – do tekstów i źródeł renesansowego arystotelizmu, ale *Edizione maggiore* dzieł Giustinianiego pochłonie całe jego życie.

Spuścizną bł. Pawła Giustinianiego zachowaną w archiwum Świętego Eremitu Tuskulańskiego zajmowali się kamedulscy erudyci w przeszłości, a współcześnie badacze

nych; por. E. MASSA, *Un sogno nel sogno: don Giuseppe De Luca e la storia della pietà veneta*, „Archivio italiano per la storia della pietà” 12 (1999), s. 274 (całość: s. 263–328). Do tej serii miały również należeć dzieła pierwszego patriarchy Wenecji, św. Wawrzyńca Giustinianiego, których publikacją był bardzo zainteresowany ówczesny patriarcha Angelo Giuseppe Roncalli, a który wkrótce został papieżem Janem XXIII; zob. tamże, s. 275 i nn.; E. MASSA, *Amicizia e lavoro: i miei rapporti con don Giuseppe De Luca e con le Edizioni di storia e letteratura*, [w:] *Don Giuseppe De Luca e la cultura italiana del Novecento. Atti del convegno nel centenario della nascita*, Roma, 22–24 ottobre 1998, red. P. VIAN, Roma 2001, s. 241–249.

⁷ R. BACON, *Moralis philosophia*, wyd. E. MASSA, Turici 1953 (Thesaurus mundi, 5). Na temat Bacona Massa napisał również książkę pt. *Ruggero Bacono. Etica e poetica nella storia dell’Opus maius*, Roma 1955 (Uomini e dottrine, 3).

o wielkim autorytecie naukowym⁸: ale dwa tuziny kodeksów, głównie autografów, w których Giustiniani zebrali swoje zapiski „non ordinem rerum aut temporum secutus sed papiri potius mensuram”⁹, układając je w sposób pośpieszny i bezładny, pozostawiały niezbadaną skarbnicą, której nikt nie przebadał jako całości. Niemniej te księgi ukazywały autora jako osobę o nadzwyczajnej, pełnej dumy świadomości podmiotowej i ożywioną niesłabnącym i oczywistym pragnieniem, aby, maniakalnie zbierając listy, przemyślenia, szkice, notatki, teksty i różne fragmenty dzieł, pozostawić dokumentację swej złożonej i osobistej ścieżki duchowej. Autor nieświadomie – albo, któż wie, może i świadomie – stworzył w rzeczy samej warunki, aby filologiczna rekonstrukcja jego tekstów mogła przebiegać zgodnie z metodycznymi zasadami, które współcześnie są znane i określane jako „edycja historyczno-krytyczna”¹⁰. Karty rękopisów Giustinianiego

⁸ Na temat historiografii kamedulskiej oraz różnych projektów wydania rękopisów Giustinianiego zob. E. Massa, *Introduzione* [w:] TLF I, s. XVI–XCIX. Rozpoczęcie współczesnych badań poświęconych Giustinianiemu jest związane przede wszystkim z pracami J. Leclercq’a i H. Jedita, odnotowanymi i omówionymi przez Massę w TLF I, s. CXXIII nn; wskazówki bibliograficzne dotyczące tych prac zob. bibliografia. W bibliografii zostały również wymienione późniejsze badania Eugenia Massy. Na ten sam temat zob. również niżej, przyp. 21.

⁹ „Nie kierując się układem materiału czy chronologią, ale raczej rozmiarem papieru” (łac.); E. MASSA, *Introduzione*, TLF I, s. XI.

¹⁰ Zob. np.: zwracając szczególną uwagę na edycję tekstów filozoficznych: *Buchstabe und Geist. Zur Überlieferung und Edition philosophischer Texte*, red. W. JAESCHKE, Hamburg 1987, oraz różne pu-

były rzeczywiście trudne do odcyfrowania, zapisane wyblakłym atramentem, pełne przekreśleń, poprawek, dodatków i ubytków w materiale pisarskim, a dodatkowo połączone w sposób, który nie sugerował istnienia żadnych oczywistych kryteriów. Ale ten, kto byłby w stanie przywrócić porządek wśród tego chaosu, miałby rzadką okazję, by móc odtworzyć historię duchowego rozwoju autora i genezę jego głównych dzieł.

Dla zwolennika erudycyjnych poszukiwań, metody Duchesne'a i ksiąg w formacie *folio* to było swego rodzaju wyzwanie. Eugenio Massa, któremu major Świętego Eremitów Tuskulańskich na pewien okres wypożyczył rękopisy do domu, podjął wyzwanie i rozpoczął metodyczną pracę. Kawałek po kawałku, niemal strona po stronie, odcyfrowywał i klasyfikował zawartość rękopisów tuskulańskich; a ponadto je dekomponował i analizował przy pomocy wyrafinowanej techniki stratygraficznej („żmudnej pracy na poziomie molekuł”)¹¹, która zmierzała do określenia czasu ich powstawania oraz dynamicznych i historycznych relacji pomiędzy całością a poszczególnymi elementami spuścizny. Massa w tekście programowym w skrócie zarysował metodę i cele swojej pracy:

blikacje wydawane przez Arbeitsgemeinschaft Philosophischer Editionen, które obecnie koordynuje M.–Ae. Aris (zakonnik z Bawarii). Nie powinno dziwić odniesienie do historii filozofii – młodzieńcza formacja Giustinianiego w istocie miała charakter filozoficzny i chociaż później odrzucił uniwersytecki arystotelizm, to jednak komentarz Massy dobitnie wykazuje zależność br. Pawła od tradycji filozoficznej, przede wszystkim platońskiej.

¹¹ E. MASSA, *Un sogno*, s. 315.

Rękopisy br. Pawła stanowią interesujący przypadek, którego wydawca–filolog nie może zignorować. Wychoząc od notatek, dołączając schematy i fragmenty, zestawiając szkice i różne redakcje, może on w sposób edytorski interpretować teksty oraz opisywać ich ewolucję, zawarte tam idee oraz ich historię, niemal zaglądając do duszy pisarza: interpretować struktury ich literackiej konstrukcji oraz puls ich życia¹².

W 1961 r. wyniki tych badań były w zasadzie już gotowe i wydrukowane, w postaci próbnych odbitek, a tom pod tytułem *Trattati, lettere e frammenti: dai manoscritti originali dell'Archivio dei Camaldolesi di Monte Corona nell'Eremo di Frascati* ukazał się w roboczej wersji, o ograniczonej dostępności¹³. W ostatecznej postaci pierwszy

¹² TENŻE, *Introduzione*, TLF I, s. CXXIX.

¹³ Kopie tego dzieła trafiły jako egzemplarze obowiązkowe do dwóch Narodowych Bibliotek Centralnych, w Rzymie i we Florencji, gdzie znajdują się do dziś. Chodzi o: P. GIUSTINIANI, *Trattati lettere e frammenti: dai manoscritti originali dell'Archivio dei Camaldolesi di Monte Corona nell'Eremo di Frascati*, red. E. MASSA, t. 1: TENŻE, *I manoscritti originali del beato Paolo Giustiniani custoditi nell'Eremo di Frascati. Descrizione analitica e indici*, Roma 1961, XI, 384 (Pietà veneta, 2) (przechowywany w Biblioteca Nazionale Centrale di Roma, sygn. 120. r. 568/1); t. 2, część 2: *I trattati maggiori dell'amore di Dio*, XLI, 175 (sygn. 120. r. 568/2.2). Podczas gdy tom 1 w ostatecznej wersji z 1967 r. zawiera dodatki i uzupełnienia, które dwukrotnie zwiększają jego objętość, to tom 2/2 jest edycją łączącą *Della vera felicità* (s. 1–59) i *Secretum meum mihi* (s. 67–176) pozbawione jeszcze aparatu krytycznego. Poprzedza je seria wnikliwych *Note introduttive (Uwagi wstępne)*, s. VII–XLI), mówiących przede wszystkim o pierwszym z tych dwóch tekstów, które miały zostać włączone w tom komentarza (TLF IV).

tom dzieł bł. Pawła Giustinianiego *I manoscritti originali custoditi nell'Eremito di Frascati* (TLF I), ukazał się w grudniu 1967 r. Tym monumentalnym woluminem, wielkiego formatu i o objętości ponad 700 stron, Massa stworzył solidne fundamenty edycji historyczno-krytycznej i zdobył sobie zasłużoną pozycję akademicką, pracując na dwóch stanowiskach – na Uniwersytecie w Pizie jako profesor historii średniowiecznej literatury łacińskiej i w Scuola Normale Superiore w Pizie, na zastępstwie, jako wykładowca historii filozofii średniowiecznej.

W międzyczasie, oprócz pracy kodykologicznej, Massa z zaangażowaniem zajmował się transkrypcją rękopisów i ustalił kolejność tekstów, które miały stanowić pierwszy tom wydania dzieł Giustinianiego. Miał on objąć traktaty o miłości Bożej, dokładnie w następującej kolejności:

Cogitationes quotidiane de amore Dei

De divina proprie preferenda voluntate

Paradoxon de veris virtutibus

Secretum meum mihi

De vera hominis felicitate

De vera hominis beatitudine

A Marco Antonio Flaminio Della vera felicità

De la vera et perfecta via de salute

Planowana wielkość tomu była taka sama, jak w przypadku TLF I: znów ponad siedemset stron druku, które miały dokumentować całą refleksję na temat „miłości Bożej”, temat centralny dla myśli Pawła Giustinianiego, i to w porządku w zasadzie diachronicznym, wychodząc od *Cogitationes* (1506), aby dotrzeć do *Secretum* (1524–

1526). Ponadto tom miał zawierać osiem apendyksów, na które składały się notatki, schematy i fragmenty, które miały dokumentować historię różnych tekstów i zostać opublikowane tam, gdzie było to możliwe, w formie synopsisy, ukazującej ich poszczególne fazy redakcyjne.

Wybór historyczno-krytycznej metody wydawniczej przyniósł natychmiastowe rezultaty a diachroniczna lektura dzieł pozwoliła na odkrycie, czego wcześniej nie podejrzewano, „ideologicznej ewolucji wkładu Giustinianiego w teoretyczną literaturę poświęconą miłości”¹⁴. Na początku jego refleksji, udokumentowanej

w *Cogitationes*¹⁵, miłość Boga przybiera formę egocentryczną, fizyczną albo naturalistyczną w typie *eros* platońskiego (jak powiedziałby Nygren¹⁶) i tradycji grecko-tomistycznej (jak powiedziałby Rousselot¹⁷). Najpierw arystotelik, a później platonik, najpierw

¹⁴ E. MASSA, *Prefazione*, TLF II, s. XIII.

¹⁵ Wydanie polskie: *Myśli codzienne o miłości Bożej*, [w:] P. GIUSTINIANI, *Pisma*, t. 2: *Rozważania o modlitwie i o miłości Boga*, tłum. EREMICI KAMEDULI GÓRY KORONNEJ, J. PARTYKA, *ŻrMon* 72, 2015, s. 87–416.

¹⁶ Anders Theodor Samuel Nygren (1890–1978) – biskup luterkański, filozof religii, teolog i ekumenista, autor metody badań motywu, wykorzystanej w teologii systematycznej w dziele *Eros och agape* (Lund 1930–1936); NYGREN ANDERS THEODOR SAMUEL, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. E. GIGILEWICZ, t. XIV, Lublin 2010, s. 136–137 – przyp. red.

¹⁷ Pierre Rousselot (1878–1915) – jezuita, filozof i teolog, twórca nowej interpretacji tomizmu a także teorii „oczu wiary” (*les yeux de la foi*); ROUSSELOT PIERRE, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XVII, Lublin 2012, s. 410 – przyp. red.

zwolennik Ficina, a potem Plotyna, jakim z czasem się okazuje, Giustiniani niezmiennie zachowuje podstawową doktrynę. Miłość do Boga, podobnie jak każda inna miłość, wynika z naturalnej skłonności, którą każdy człowiek, tak jak każdy inny byt, nosi względem własnego istnienia i swego dobra¹⁸.

Dwadzieścia lat później, „w *Secretum*” – kontynuuje Massa –

miłość do Boga ma diametralnie odmienne cechy. Nie wynika z natury, ale z wolnego wyboru. Nie wypływa z naturalnej skłonności, ale z pragnienia przyjaźni... Jest gotowa zarówno na błogosławieństwo, jak i na potępienie. Nie pragnie wzrastać ani nawet podtrzymywać swego istnienia jako miłości, ponieważ miłość do Boga chce przekształcić się w miłość, która jest Bogiem (deifikacja psychologiczna). Nie pragnąc bynajmniej jej zachować czy umocnić, całkowicie unicestwia istnienie podmiotu, aby zredukować go do Boskiej istoty (deifikacja ontologiczna). Tego typu miłość, która unicestwia podmiot, a wynosi przedmiot (aby istniał tylko Bóg), która nigdy nie troszczy się o podmiot, to miłość wyłączna, absolutna, bezinteresowna, wolna, czysta. To szaleństwo *agape*...¹⁹.

Jak widać, Massa budował swą interpretację myśli eremity z Wenecji, używając do tego precyzyjnych metod historyka filozofii, na podstawie tekstów i najróżniejszych dokumentów. Czynił to, segmentując swoją pracę

¹⁸ E. MASSA, *Prefazione*, TLF II, s. XIII.

¹⁹ Tamże, s. XIV.

i składając ją punkt po punkcie w „komentarzu historycznym”, który umieszczał u dołu stron swojej edycji. Na jeden przypis składały się całe badania, a nowości historiograficzne, erudycyjne wstawki, interpretacyjne innowacje były dokumentowane bardzo sumiennie i w esencjonalnej formie, w której uważny trud wygładzania tekstu nadawał szczególne znaczenie każdej informacji. Sporą liczbę przypisów można by łatwo przekształcić w artykuły czy komunikaty konferencyjne i być może w ten sposób łatwiej dotarłyby do kręgu specjalistów. Z powodu swojego sprzeciwu wobec „artykułów i książek złożonych z artykułów” Massa narzucił sobie surowe, dwudziestoletnie milczenie, które przerwał tylko dwoma wyrafinowanymi tekstami na temat „wolnej miłości” w średniowieczu²⁰ i kilkoma komunikatami konferencyjnymi – jednym na temat Bertolda z Moosburga, drugim poświęconym Gasparowi Contariniemu. Później zostały one rozwinięte i przyjęły formę tekstów sporych rozmiarów²¹.

²⁰ Zob. TENŻE, *Il libero amore nel Medioevo*, Viareggio 1976.

²¹ Tekst na temat Bertolda z Moosburga pochodzi z 1983 r., został opublikowany w zbiorze studiów poświęconych J.M. De Smetowi; wskazówki bibliograficzne dotyczące tego opracowania oraz badań na temat Contariniemu, opublikowanych w 1988 r., zob. bibliografia. Następnie ukazała się ważna monografia: TENŻE, *L'eremo, la Bibbia e il Medioevo in Umanisti veneti del primo Cinquecento*, Napoli 1992. Massa poświęcił myśli Giustinianiego dwie kolejne, ważne monografie: *Una nuova cristianità all'alba del rinascimento: Paolo Giustiniani e il „Libellus ad Leonem X”* (1513), Genova 2005 (gdzie zebrał swoje długie badania na temat *Memorialu*, najważniejszego dokumentu reformy katolickiej w XVI w.; (wyd. pol.: P. GIUSTINIANI, *Memorial do Leona X*, ŻrMon 73, 2016) i *L'eremita evangelizzatore. Un topos*

Nad planowanym drugim tomem *Trattati, lettere e frammenti* Massa pracował aż do 1974 r., kiedy rosnące trudności ekonomiczne wydawnictwa Edizioni di Storia e Letteratura, obowiązki wykładowcy a przede wszystkim obawa, że eremici – właściciele rękopisów tuskulańskich – rozczarowani wolnym tempem publikacji zażądają ich zwrotu, skłoniły go do podjęcia kompromisu. Wolumin zawierający teksty o miłości Bożej miał zostać podzielony na dwa tomy. Dzieło miało zachować format *folio*, ale – dodawał wydawca – „wolne tempo powstawania i ogromne brzemie kosztów skłaniają do tego, by ograniczyć jego rozmiary przynajmniej pod względem ilości stron [...]”²². W tamtych latach pozostawałem w bliskich kontaktach z Massą, a ślad mojej współpracy znajduje się w przedmowie do TLF II, gdzie wspomniana jest moja gotowość niesienia pomocy w redakcji indeksów²³. Dziś mogę dodać, że ostateczny impuls do „przepełnienia” ogromnego drugiego tomu tej edycji i do skoncentrowania pracy na pierwszej z dwóch części był efektem mojej perswazji, tym bardziej natarczywej, im wyraźniej jawiła mi się fizyczna niemożność wzięcia w ręce tak wielkiego woluminu.

W ten sposób tom TLF II ujrzał w końcu światło dzienne, chociaż tylko w połowie i bez indeksów; sądzę, że swoim uporem wyrzodziłem przysługę światu na-

umanistico nella vita e nel pensiero di Paolo Giustiniani, Roma 2006 (pierwszy tom nowej serii pt.: *Paolo Giustiniani* zapoczątkowanej w wydawnictwie Edizioni di Storia e Letteratura).

²² Wzmianki na temat tej sytuacji, zob. E. MASSA, *Un sogno*, s. 315–316.

²³ TENŻE, *Introduzione*, TLF I, s. XI.

ukowemu, który od tamtej pory może czytać tak ważne dzieło, jakim jest *Secretum*, chociaż nie wiem, na ile Massa docenił moje młodzieńcze porywy szaleństwa. Księgi wydawane w formacie *folio*, mówił mi, muszą mieć szeroką „piers” i samodzielnie „stać na nogach”, a do tego potrzeba co najmniej pięciuset stron. Ale, w każdym razie, zgodził się na to rozwiązanie i pocieszał się myślami o wydaniu następnego tomu. Okazało się jednak, że ukończenie prac nad TLF III, w zapowiedziach mające nastąpić bardzo szybko, jest bardziej skomplikowane, niż przewidywano. Byłem świadkiem jego żmudnej pracy edytorskiej w Pizie aż do 1983 r., kiedy został zaproszony do Rzymu i nasze drogi się rozeszły. Zastanawialiśmy się nad wspólnymi projektami, ale trudności finansowe wydawnictwa uniemożliwiły ich realizację. Straciliśmy siebie z oczu. Dowiedziałem się, że wraz z upływem czasu bezużyteczne stały się składy drukarskie wykorzystane do złożenia tego tomu; później, na podstawie wydruku próbnego, wykonano nowy skład w formie elektronicznej. Oczywiście zmieniał się układ wersów, a aparat krytyczny należało przerobić i dostosować. Szyfrowa praca. Tymczasem lata upływały, edycje, które na początku pracy były w powszechnym użyciu, stawały się przestarzałe i należało je zastępować nowszymi, uaktualniano lekcje cytowanych dzieł, a przede wszystkim Massa nie miał już możliwości, by wątpliwości dotyczące odczytania tekstu można było rozwiązać, jak miało to miejsce wcześniej, przy pomocy szybkiej kontroli oryginałów, ponieważ w międzyczasie zostały one zwrócone kamedułom i mógł dokonywać ich weryfikacji tylko w Archiwum we

Frascati. Pośród tak wielu trudności autor z upartą cierpliwością kontynuował swoje dzieło, sprawdzając, uaktualniając, dodając, komentując i poprawiając nowy wydruk próbny. Zmarł 21 lipca 2007 r., w wieku 88 lat, nie zobaczywszy wydrukowanego tomu²⁴.

Jeśli Eugenio Massa przez całe życie pozostał wierny obietnicy złożonej ks. De Luce i papieżowi Janowi XXIII, to wydawnictwo Edizioni di Storia e Letteratura także uczyniło to w nie mniejszym stopniu. Świat edycji naukowych, który wciąż bardziej kieruje się ideą służby niż zysku, uznaje za powód do dumy, by kończyć projekty i dotrzymywać obietnic. Dlatego ten dom wydawniczy, który w międzyczasie zmienił właściciela, zwrócił się do mnie z pytaniem, czy chciałbym dokończyć dzieło mojego mistrza. Zgodziłem się, tak jak nakazuje obyczaj dawnej tradycji: bowiem chociaż w republice literatury umierają mistrzowie, to jednak nie giną ich idee i przedsięwzięcia, ale, wprost przeciwnie, żyją i są przekazywane dalej jako cenne dziedzictwo w nieprzerwanym łańcuchu pokoleń, które przyjdą później.

Nie było to łatwe przedsięwzięcie. Eugenio Massa pozostawił po sobie wydruk próbny na papierze, z poprawkami, dodatkami, wątpliwościami i pytaniami. Gdy redakcja szukała w wydawnictwie elektronicznych kopii tego tomu, nie udało się ich odnaleźć. Należało więc wykonać ponowny skład tekstu i aparatu krytycznego. W tym procesie zachowano oryginalny rozmiar strony,

²⁴ Zob. G.C. MENICHELLI, *La mia amicizia con Eugenio Massa*, „Archivio italiano per la storia della pietà” 20 (2007), s. 17–20.

ale po raz kolejny zmieniło się formatowanie, tak że okazało się rzeczą konieczną, by znów dostosować wszystkie odniesienia do numerów wersów podanych w aparacie krytycznym. To wyjaśnia, dlaczego odniesienia do stron TLF III – na szczęście nieliczne – zamieszczone w TLF II z 1974 r., obecnie trafiają w próżnię²⁵. Aparat krytyczny został ponownie sprawdzony, uaktualniono wydania i odpowiadające im teksty cytowane w aparacie źródłowym. W końcu dokładnie wyjaśniono wszystkie wątpliwości i pytania, którymi usłane były odbitki korektowe, również przez porównanie z oryginałami przechowywanymi w archiwum Świętego Eremitów Tuskulańskich; a za życzliwość, z jaką zostałem przyjęty, i za swobodę, z jaką mogłem dysponować kodeksami, chciałbym publicznie podziękować eremitom idącym w ślady bł. Pawła, a przede wszystkim ich majorowi, o. Adalbertowi. *Wykaz dzieł cytowanych w komentarzu* umieszczony na końcu niniejszego tomu wylicza wszystkie teksty wykorzystane w obu tomach: *I primi trattati* oraz *I trattati maggiori dell'amor di Dio*. Wreszcie sam sporządziłem indeks rękopisów, autorów oraz dzieł cytowanych w tekście i w przypisach, dotrzymując w ten sposób danego kiedyś słowa, chociaż z czterdziestoletnim opóźnieniem.

Loris Sturlese

²⁵ Na przykład strony wskazane w nowym planie tomów (zob. TLF II, s. XII) albo odesłania do *Do Marka Antoniego Flaminia [O prawdziwym szczęściu]* (zob. TLF II, s. 32).

DEKLARACJA WYDAWCÓW (1941)

Nazywając Pawła Giustinianiego błogosławionym, podążaliśmy za obowiązującą od wieków tradycją¹ i nie chcemy w żaden sposób sprzeciwić się Dekretowi Świętej Kongregacji ds. Świętych Obrzędów, który został również przytoczony i skomentowany przez Benedykta XIV w *De Servorum Dei Beatificatione et Beatorum Canonizatione*:

Święta Kongregacja ds. Rytów, po wysłuchaniu uwag Czcigodnego Promotora Wiary dotyczących wizerunków Brata Pawła Giustinianiego z Zakonu Eremitów Kamedułów Kongregacji Góry Koronnej, wydrukowanych w Wenecji i bez stosownego pozwolenia z wieńcem [aureolą – dod. tłum.] dokoła głowy oraz z napisem poniżej: „Błogosławiony Paweł Giustiniani Patrycjusz Wenecki, eremita kamedulski, założyciel i prawodawca Kongregacji Góry Koronnej, najwspanialszy wzór pobożności religijnej, i niestru-

¹ Dawność i rozpowszechnienie tego obyczaju potwierdza dysertacja osiemnastowiecznego przeora Monte Cassino, a późniejszego biskupa Torcello, Werony i Padwy, Niccolò Antoniego Giustinianiego, zawarta w *Prefazione* (Przedmowa) do *Trattato dell'Ubidienza del B. Paolo Giustiniani*, Padova 1753 (*Traktat o postuszeństwie błogosławionego Pawła Giustinianiego*), który został przez niego przedrukowany i dedykowany kard. Fortunatowi Tamburiniemu, prefektowi Świętej Kongregacji ds. Rytów. (Przytoczone zastrzeżenie wydawców razem z powiązaniem z nim przypisem pochodzi z wydania: P. GIUSTINIANI, *Secretum meum mihi o dell'amor di Dio ragionamenti sei*, wyd. EREMICI KAMEDULI GÓRY KORONNEJ, Frascati 1941, s. 8; przywołujemy je jako uzasadnienie dla określania Pawła Giustinianiego przydomkiem „błogosławiony” – przyp. tłum.).

dzony obrońca eremickiej surowości, odznaczający się podziwu godną świętością życia i blaskiem cnót, itd., zmarł 28 czerwca 1528 roku, w wieku 52 lat”; nakazała, żeby zebrano wszystkie wizerunki razem z matrycą i przekazano Sekretarzowi oraz zobowiązano Prokuratora Generalnego tegoż zgromadzenia, aby powiadomił o tym rozporządzeniu wszystkich Przełożonych Zgromadzenia i żeby nadzorował jego wykonanie: zatwierdzono 11 stycznia 1681 r. Ponadto dochodzi jeszcze to, co później zostało napisane do Ojca Majora Kongregacji Eremitów Kamedułów Góry Koronnej w Neapolu, aby nie czynił przykrości i nie nękał żadnego ze swoich mnichów z powodu doniesienia złożonego z tego powodu do najświętszej Inkwizycji i do Kongregacji ds. Świętych Rytów na temat miedziorytowych wizerunków tegoż brata Pawła Giustinianiego etc., z określeniem „Błogosławiony” i z wieńcem etc., 14 lutego 1681 r.

Przytoczyliśmy to postanowienie przede wszystkim z tego względu, żeby ukazać niezmienną dyscyplinę Świętego Zgromadzenia w kwestii przestrzegania ogólnych dekretów; w najmniejszym natomiast stopniu ze względu na to, żebyśmy chcieli w jakikolwiek sposób krytykować Sługę Bożego Pawła Giustinianiego albo Agostina Romana Fiorego, mnicha kamedulskiego, który opublikował jego życiorys w Rzymie w roku 1724 i dedykował go papieżowi Benedyktowi XIII, i nazwał tam Pawła błogosławionym, jak również w ostatnim rozdziale starał się wykazać, że od czasu, kiedy umarł, aż do dnia dzisiejszego, był on obdarzany takim przydomkiem.

AUTOR

Najmłodszy z dziewięciorga rodzeństwa – miał sześć sióstr i dwóch braci – bł. Paweł (imię chrzcielne Tommaso [Tomasz]) Giustiniani urodził się w Wenecji 15 czerwca 1476 r. w rodzinie szlachejnych patrycjuszów jako syn Franciszka Giustinianiego i Paoli dei Malpieri¹. Jeszcze jako dziecko osierocony przez ojca, został wychowany i wykształcony przez pobożną matkę zgodnie z zasadami wiary katolickiej. Nauka, jaką odebrał w rodzinnym mieście, dała bardzo zadowalające rezultaty – już jako młody człowiek potrafił z zaskakującą elegancją pisać po grecku i po łacinie. W wieku 18 lat został wysłany na uniwersytet w Padwie, żeby studiować nauki filozoficzne, które pociągały go w szczególny sposób. Tam jednak, poza zasięgiem czujnego matczynego oka, zaczął prowadzić życie studenckie typowe dla tamtych czasów, czego później żałował aż do śmierci. Do studiów filozoficznych dodał również teologiczne, a także studia nad Pismem Świętym i dziełami Ojców Kościoła, dzięki którym to studiom bardzo szybko powrócił na właściwą drogę.

Po jedenastu latach przybył ponownie do Wenecji; ale żeby w dogodniejszy sposób i bez przeszkód ze strony rodziny pogłębić relację z Bogiem i oddać się nauce, wraz

¹ Biogram autora, który również pochodzi z wydania *Secretum* z 1941 r., dołączamy tutaj ze względu na jego niezmienną wartość naukową – przyp. tłum.

z dwoma bliskimi przyjaciółmi, Wincentym Quirinim² i Sebastianem Giorgim, udał się do willi na wyspie Murano i tam spędził około trzech lat, które przerwała tylko pobożna pielgrzymka, jaką odbył w 1507 r. do Ziemi Świętej. Na Murano poznał wybitnego humanistę i generała kamedułów, Piotra Delfina, który mieszkał w pobliskim klasztorze św. Michała i zachęcił Tomasza do złożenia wizyty w Świętym Eremie Camaldoli w Toskanii. Giustiniani pojechał tam latem 1510 r. Wrażenie, jakie wywarł na nim widok samotni i eremitów, było tak wielkie, że sam postanowił zostać pustelnikiem. W dzień Bożego Narodzenia tego samego roku przywdział białe szaty mnicha św. Romualda.

Pełnymi entuzjazmu listami skłonił wspomnianego krajana, Wincentego Quiriniego, aby porzucił karierę dyplomatyczną i podążył za nim do Camaldoli. Święty Erem nie bez powodu mógł się szczycić pozyskaniem tych dwóch osobistości wyróżniających się urodzeniem, wiedzą i pobożnością. W 1514 r. Quirini został wysłany do Rzymu, żeby poruszyć pewne sprawy Świętego Eremita przed papieżem Leonem X, który lubił i bardzo cenił Quiriniego, a krążyły pogłoski, że nawet zamierza uczynić go kardynałem; ale Quiriniego, który wolał być „pomywaczem kuchennym” niż mieć jakieś funkcje albo godności, od wszelkich wątpliwości uwolniła choroba,

² W tekście włoskim jego nazwisko pojawia się w formie „Quirino”, niemniej, ze względu na większą częstość występowania, postanowiono przyjąć formę „Quirini”.

która 23 września 1514 r. zakończyła się jego śmiercią³. Został pochowany w kościele św. Sylwestra na Kwirynale u OO. Dominikanów, u których mieszkał. Giustiniani, który przybył do umierającego współbrata, bardzo boleśnie odczuł tę stratę, która była również wielkim ciosem dla całego zgromadzenia kamedulskiego, a nawet dla całego Kościoła⁴.

Ci dwaj wybitni ludzie, którzy, zostając eremitami, okazali, że poważnie traktują obowiązek własnego uświęcenia, bronili się przed godnością kapłańską, gdyż uważali, że są jej niegodni. Pomimo to Giustiniani musiał ustąpić naciskom przełożonych i zachętom współbraci, zwłaszcza bł. Michała Piniego, eremity rekluza. On to, by przekonać bł. Pawła, ułożył traktat o prostej formie, ale głębokiej treści, na temat cudownego postępu w świę-

³ Nagła śmierć Quiriniego, oficjalnego kandydata republiki Weneckiej do godności kardynalskiej, która to republika bardzo chętnie widziałaaby swego obywatela w purpurze, musiała wzbudzać podejrzenia. Giustiniani przestrzegał swego przyjaciela w czerwcu 1514 r.: „Miej się na baczności. Strzeż się miecza i trucizny”, obawiając się przede wszystkim knowań ze strony opata Bazylego Nardiego; por. J. LECLERCQ, *Humanista eremita. Błogosławiony Paweł Giustiniani* (1476–1528), tłum. E. BUSZEWICZ, Kraków 2014, s. 126. Jeszcze w sierpniu 1514 r., na miesiąc przed śmiercią, Quirini pisał do bł. Pawła: „Mam się dobrze” (tamże, s. 135). Sam Giustiniani trzy lata później, wspominając w liście o tym wydarzeniu, napisał: „Umarł z powodu surowych wymagań wobec siebie albo, jak wielu przypuszcza, od trucizny, którą mu podał jakiś zazdrośnik” (tamże); por. P. GIUSTINIANI, *List do Franciszka Boniego*, *ŹrMon* 71, 2015, s. 342–347 – przyp. tłum.

⁴ Zob. I. SCHNITZER, *Peter Delfin*, Monaco 1926, s. 174.

tości, jakiego w osobie kapłana dokonuje godna celebrowanie Mszy św.⁵.

Jeśli wyniesienie do kapłaństwa, które nastąpiło w Boże Narodzenie 1518 r., było ciosem dla pokory Giustinianiego, to inny cios, jeszcze ostrzejszy, miał zranić jego wrodzone umiłowanie samotności. Latem następnego roku został obrany majorem Świętego Eremita. Aż do tej pory mógł zajmować się samym sobą i Bogiem, a raczej tylko Bogiem; teraz natomiast widział, że musi zabiegać również o świętość innych oraz zajmować się sprawami materialnymi, przed którymi tak bardzo się wzdragał. Wspominał teraz samotność, jaką cieszył się w Murano, i w czasie jednego z rozważań tak otwierał swą duszę przed Bogiem: „Celo, celo, uciekłem do ciebie, żebyś mnie ukryła, [...] ty zaś, która miałaś mnie ukryć, zdradziłaś mnie [...]. W życiu świeckim byłem samotnikiem, w klasztorze zaś uczyniono mnie handlarzem [...]”⁶. Kończył jednak rozważanie z rezygnacją i konkludował: „Ty, który jako jedyny jesteś prawdziwym i dobrym Pasterzem, wypełniaj przede mną funkcję pasterza, i Twoje owieczki, które mi powierzyłeś, Ty paś za moim pośred-

⁵ Giustiniani, odchodząc z Camaldoli, zabrał ze sobą kopię tego traktatu, która znajduje się wśród innych jego rękopisów (być może ten tekst br. Michała Piniego był proroczy, ponieważ bł. Paweł właśnie celebrując Mszę św. 7 VIII 1524, doznał objawienia, którego efektem było spisanie *Secretum meum mihi*; por. niżej, rozważanie *Ad nihilum redactus sum et nescivi* – przyp. tłum.).

⁶ Monolog (15 sierpnia 1519 r.), [w:] E. MASSA, *L'eremo, la Bibbia e il Medioevo in umanisti veneti del primo Cinquecento*, Napoli 1992 (Nuovo Medioevo, 36), s. 352–354; oryg. w rękopisie Tusc. F VII, n. 26,1, k. 74 rv (TLF I, s. 186).

nictwem, paś we mnie. Ja będę dla Ciebie zewnętrznym [przejawem], Ty zaś, będąc w moim wnętrzu, czyni za moim pośrednictwem każde dzieło [...]”⁷.

Głęboka erudycja Giustinianiego i jego synowskie przywiązanie do Kościoła były znane również poza eremem. Arcybiskup florencki wiele razy zapraszał go, aby uczestniczył w synodach metropolitalnych, gdy chodziło o badanie aktów procesowych i formułowanie wyroków przeciwko heretykom. W trudnej i skomplikowanej kwestii br. Girolama (Hieronima) Savonaroli Giustiniani bezwzględnie opowiadał się za papieskim punktem widzenia, zaś w swego rodzaju memoriale, który miał być odczytany na synodzie w 1519 r., zebrał główne punkty oskarżenia przeciwko słynnemu mnichowi z Ferrary⁸.

Nie miejsce tutaj, aby badać przyczyny, które sprawiły, że w Giustinianim narodziła się idea założenia nowego zgromadzenia. W eremie Camaldoli kwitła ścisła obserwacja, a dowodem tego są Konstytucje spisane

⁷ Tamże.

⁸ Eremita br. Ignazio Manardi, były dominikanin, również pochodzący z Ferrary, uznał za stosowne, by obalić, jedno po drugim, stwierdzenia zawarte w tym memoriale. W tym celu w 1539 r. napisał na Monte Corona *Apologię* (Ignazio Manardi większą część swego aktywnego życia przeżył jako dominikanin, a w latach 1538–1544 podjął próbę zostania kamedulą, zresztą co najmniej raz przerwana i w dużej mierze owianą tajemnicą. Właśnie w eremie Monte Corona natrafił na rękopis Giustinianiego zawierający zdecydowane oskarżenia wobec Savonaroli, na które odpowiedział, pisząc, datowany na 7 V 1539, *Apologeticus pro fratre Hieronymo Savonarola*; zob. S. DALL’AGLIO, *Manardi Ignazio*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 68: *Malatacca–Mangelli*, Roma 2007, s. 422–423 – przyp. tłum.).

przez samego Giustinianiego i wydrukowane w 1519 r., oraz fakt, że co najmniej pięciu eremitów było rekluzami. Liczba eremitów, z czternastu, których bł. Paweł zastał w eremie w chwili swego przybycia, wzrosła do dwudziestu siedmiu, „dlatego” – jak sam pisał – „potrzebowaliśmy raczej mieszkań niż mieszkańców”. Nie znajdując wśród swoich współbraci wsparcia dla idei rozbudowania zgromadzenia w duchu eremickim, 14 września 1520 r., za zgodą Leona X, złożył funkcję majora i odszedł z Camaldoli w towarzystwie zaledwie jednego brata konwersa.

On sam nie wiedział, w którą pójść stronę, ale Bóg kierował jego krokami. Gdy Giustiniani dotarł do Gubbio, pewien tercjarz franciszkański, który cieszył się sławą wielkiej świętości, zwrócił na niego uwagę i postanowił za nim podążyć. To samo uczynił pewien hiszpański dominikanin i kanonik, Galeazzo Gabrielli, bratanek kard. Urbino. Z tymi nowymi towarzyszami wyruszył w stronę Monte Cucco, gdzie pod skałą, w pobliżu niezwykle starej kaplicy poświęconej św. Hieronimowi, znalazł swoje pierwsze schronienie. W roku następnym współbracia z Camaldoli oddali mu erem w Grotach Massaccio (Grotte del Massaccio) w pobliżu Cupramontana. Święte życie, jakie prowadzili ci pełni żarliwości eremici, ciągle przyciągało do nich nowych postulików. Również mnich kasyneński, Dezyderiusz (Desiderio), który wraz z innymi towarzyszami prowadził życie eremickie na Monte Conero w pobliżu Ankony, oddał samego siebie, towarzyszy i miejsce pod zwierzchność Giustinianiego. Kolejne eremy wzniesiono w posiadłościach Gabriellego.

Bóg wyraźnie sprzyjał nowej fundacji, ale nie zabrakło też trudnych doświadczeń. Żarliwi eremici z Monte Conero stanowili stały wyrzut sumienia dla pewnych pustelników, których św. Benedykt nazwałby sarabaitami, a którzy mieszkali niedaleko synów św. Romualda. Najpierw atakami słownymi i groźbami starali się zmusić kamedułów do ucieczki, potem zaczęli zrzucać na nich wielkie odłamy skalne, żeby wzbudzić w nich strach; na koniec udali się do biskupa Ankony, kard. Francesco Accoltiego, i dzięki oszczerstwom udało się im sprawić, że kardynał wydał polecenie wikariuszowi generalnemu, aby wypędzić eremitów z jego diecezji; ale wikariusz, który znał oszczerców, nie zgodził się na wykonanie tych niesprawiedliwych rozkazów. Wtedy nikczemnicy zwrócili się do legata Marchii, kard. Armelliniego Medyceusza, który nakazał uwięzić Giustinianiego w Maceracie. Po szesnastu dniach legat uznał swój błąd i przywrócił więźniowi wolność. Oskarżycieli ukarał sam Bóg.

W pierwszych dniach maja 1527 r. Giustiniani udał się z Gabriellim do Rzymu, żeby poruszyć pewne sprawy nowej kongregacji. Zamieszkał na wzgórzu Pincio, goszcząc u Pietro Caraffy, późniejszego Pawła IV, oraz u św. Kajetana z Thieny, z którym zaprzyjaźnił się jeszcze w czasie studiów w Padwie. Nie minęły nawet trzy dni jego pobytu w Rzymie, gdy 6 maja miasto zostało zaatakowane i przeżyło straszliwe *sacco*⁹. Biedni ojcowie stali

⁹ *Sacco di Roma* (wł. złupienie Rzymu) – zajęcie Rzymu (6 V 1527) przez zaciężne wojska cesarza Karola V i trwające kilka miesięcy barbarzyńskie plądrowanie, które położyło kres renesansowemu rozwojowi Wiecznego Miasta – przyp. tłum.

się więźniami: zostali zamknięci najpierw w podziemiach pałacu przy Circo Agonale (Circus Agonalis, tzw. stadion Domicjana), a później w jednej z sal wieży zegarowej w Watykanie. Jednak gdy dwaj słudzy Boży zmienili więzienie w przestrzeń modlitwy, wzbudzili litość kapitana, który wsadził ich na łódź płynącą Tybrem do Ostii, i tak uciekli od wszystkich niebezpieczeństw.

Wiosną następnego roku w Italii srożyła się zaraza. Dotknęła ona również Giustinianiego i o mało nie umarł. Jeszcze nie w pełni odzyskał siły, a już chciał, żeby zawieźć go na górę Sorakte w pobliżu Rzymu, aby mógł obejrzeć opuszczony konwent Św. Sylwestra, który benedyktyni z klasztoru Św. Pawła ofiarowali mu na erem. Zaledwie tam dotarł, jego stan pogorszył się tak bardzo, że szybko znalazł się u kresu życia. W chwili gdy konwers, który towarzyszył Giustinianiemu, rozpaczliwie płakał, a umierający zachęcał go, by miał ufność w Boga, oto nagle pojawił się o. Grzegorz z Bergamo, eremita z Camaldoli. Ten, przechodząc u podnóża góry Sorakte w drodze do Rzymu, dowiedział się, że na górze znajduje się umierający zakonnik noszący ten sam habit. Wszedł do konwentu Św. Sylwestra i stanął przy swym dawnym umiłowanym przełożonym, który przygotowywał się na śmierć. Po krótkim powitaniu o. Grzegorz udzielił umierającemu ostatnich sakramentów.

Ostatnie słowa Sługi Bożego były słowami żywej wiary i płomiennej miłości:

Słodki jest Pan, a Jego miłosierdzie przewyższa wszystkie Jego inne dzieła. Nie dzięki moim zasługom, ale

jedynie przez Jego Boże miłosierdzie On sprawił i nakazał, żebyście wy, najdroższy bracie i ojcze, byli przy mnie w chwili mego ostatecznego odejścia, i żebyście teraz waszymi świętymi i katolickimi pociechami umocnili mnie w wierze, w której, jak żyłem, tak pragnę umrzeć [...], i pokornie proszę Boga, żeby [...] zechciał pozwolić, aby moja dusza, dusza Jego najmniej godnego sługi, wstąpiła do Jego niebiańskiego i błogosławionego mieszkania, i aby była godna przebywać tam u Jego stóp razem z innymi Jego wybrańcami, w najszczęśliwszym domu niebiańskiego Jeruzalem. Bądź teraz przy mnie, o dobry Jezu, moja jedyna Nadziejo, moje jedyne Zbawienie, Jedyny, dla którego żyłem i Jedyny, dla którego umieram. Przyjmij w swoim miłosierdziu moją duszę, którą teraz składam w Twoje dłonie, ponieważ Ty, Bóg miłości, mnie odkupiłeś.

Było to 28 czerwca 1528 r., Giustiniani miał wtedy 52 lata.

Błogosławiony Paweł Giustiniani pozostawił po sobie wiele tekstów, i gdyby chcieć choćby tylko wyliczyć ich tytuły, można by wypełnić wiele stron. Wszystkie jego dzieła, jak również jego listy, dotyczą niemal wyłącznie tematów duchowych. Są to, na przykład, komentarze do Pisma Świętego, traktaty dotyczące kwestii religijno-monastycznych, opisy cnót teologalnych i moralnych, kazania na różne uroczystości w ciągu roku, rozważania historyczne i jurydyczne, apologetyki, polemiki, solilokwia etc. Z oryginalnego rękopisu, jaki pożyczył z Fonte Avelana, Giustiniani przepisał nawet różne dzieła św. Piotra Damianiego, przetłumaczył kilka dzieł św. Bonawentury,

przepisał (albo przetłumaczył) *Traktat o Duchu Świętym* Dydyma Ślepego i *De principiis* ORYGENESA. Bardzo interesujący jest dziennik *Cogitationes quotidiane de amore Dei*¹⁰, spisany w 1506 r., gdy jego autor był jeszcze człowiekiem świeckim, potajemnie ocalony przed zniszczeniem przez przyjaciela przyszłego błogosławionego, Paola Canala, który pomagał spalić Giustinianiemu wszystkie jego teksty, zanim wyruszył na pielgrzymkę do Ziemi Świętej¹¹.

Zresztą to, co napisał, to wciąż mało w porównaniu z tym, co chciał napisać: „Czy nie wiesz może, Panie mój” – pisał w jednym w solilokwiów:

jak dawno postanowiłem poświęcić znaczną część mojego życia, żeby przetłumaczyć całe Twoje Pismo Święte z łaciny na język włoski, bardziej przydatny, na ile byłbym w stanie tego dokonać, albo żeby przynajmniej skomentować, również po włosku, jego najczęściej czytane części, takie jak Psalmy, Ewangelie i Listy Apostolskie? By to zrobić, nie wystarczyłoby jednej duszy, jednego długiego życia, nieprzerwanych studiów. [...] Czy nie wiesz, że ostatnio podjąłem mo-

¹⁰ Wyd. pol.: P. GIUSTINIANI, *Mysli codzienne o miłości Bożej*, ŻrMon 72, s. 151–416 – przyp. tłum.

¹¹ Błogosławiony Paweł podawał dwie wersje ocalenia dziennika; według jednej z nich miała być to zasługa jego siostry, Łucji, a według drugiej dziennik został ocalony przez Paola Canala; zob. E. MASSA, *Le „Cogitationes quotidiane” di Paolo Giustiniani. Problemi di mentalità, di cronologia e di struttura*, [w:] *Studi latini e italiani in memoria di Marcello Aurigemma*, red. M. CHIABÒ i in., Roma 1997, s. 60, [za:] ŻrMon 72, s. 110 – przyp. tłum.

zolne dzieło, ale które, jak sędzę, będzie użyteczne dla wielu, a mianowicie napisanie syntezy *Dekretu, Dekretalów, Księgi szóstej, Klementyn*¹², wszystkich tekstów kanonicznych praw kościelnych? Och, jak wiele chciałbym napisać...!¹³.

I wymienia wiele innych dzieł, które chciałby przelać na papier, gdyby miał „tysiąc dusz, tysiąc żywotów”.

Pisał po łacinie i po włosku. Jego łacina jest bardzo elegancka, włoski natomiast wprost przeciwnie – jest prosty i zdradza weneckie pochodzenie autora. Zgodnie z ówczesną praktyką ma on zwyczaj tworzyć długie, wielokrotnie złożone zdania, do których my współcześnie nie jesteśmy przyzwyczajeni, i czasem, czytając jego teksty, tracimy wątek. (W traktacie, który tu publikujemy, tam, gdzie było to konieczne, starano się przyjść na pomoc czytelnikowi przy użyciu stosownych przypisów).

Większa część dzieł Giustinianiego pozostaje jeszcze niewydana. Drukiem ukazały się następujące:

¹² To najstarsze części *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, znane powszechnie pod łacińskimi tytułami: *Decretum Gratiani, Decretales Gregorii IX, Liber sextus Bonifacii VIII, Constitutiones Clementinae* – przyp. tłum.

¹³ W edycji z 1941 r. powyższe zdanie ma postać: *O quanto vorrei scrivere...!* i z tej wersji zostało przełożone. Natomiast w edycji dzieł zebranych Pawła Giustinianiego stanowi ono część rozważania *La vita solitaria non è oziosa, ma ricca di opere e d'impegni più di tutte le altre forme di vita*, gdzie zostało odczytane jako: *A quanti vorrei scrivere* – „Do jak wielu chciałbym napisać”, co tam łączy się treściowo z następnymi zdaniami; zob. *Scritti del beato Paolo Giustiniani*, wyd. EREMITI CAMALDOLESI DI MONTE CORONA, t. 3: *Un eremita a servizio della Chiesa*, Cinisello Balsamo 2012, s. 234 – przyp. tłum.

– *Regula vitae eremiticae* (Camaldoli, 1519), o której Luca Spagnolo pisze w *Romualdina*, że

nie ustępuje powagą Hieronimowi, wymownością Augustynowi, a lekkością Grzegorzowi, a błyszczy w niej również talent autora, doświadczenie artysty, wielkość wiedzy i dogmaty wszelkiej pobożności;

– Traktat *Dwanaście stopni postuszeństwa*, bardzo chwalony przez o. Guinigiego OP we wprowadzeniu do pierwszego wydania, i przez pisarza ascetycznego, o. Negronego SJ, który, poruszając temat posłuszeństwa, mówi: „W tej kwestii zawsze podobała mi się doktryna kameduły Pawła Giustinianiego”¹⁴. Dzieło to zostało wydrukowane w Wenecji w 1535 r., a potem w Padwie w 1753 r., razem z traktatem mającym formę listu skierowanego do Marka Antoniego Flaminia pt. *O prawdziwym szczęściu*;

– Bardzo obszerny traktat pod tytułem *Libellus ad Leonem X Pont[ificem] Max[imum]*¹⁵, w którym Giustiniani razem z Quirinim przedstawiają papieżowi niepokojący stan Kościoła w tamtych czasach i z podziwu godną kompetencją sugerują mu niezbędne środki zaradcze. Traktat dzieli się na sześć części: w pierwszej jest mowa o władzy i urzędzie papieża, następnie o ewangelizacji Żydów i pogan, o nawróceniu mahometan albo zbrojnym ich pokonaniu, o połączeniu Kościoła katolickiego z siedmioma Kościołami oddzielonymi, o reformie duchowieństwa, zakonników i ludu chrześcijańskiego, dla której wzywają do

¹⁴ Zob. A. FIORI, *Vita del B. Paolo Giustiniani*, Roma 1724, s. 238.

¹⁵ Wyd. pol.: P. GIUSTINIANI, *Memoriał do Leona X*, ŻrMon 73, s. 47–347.

zwołania soboru powszechnego, a na końcu zachęcają papieża do krucjaty przeciwko niewiernym. Ten traktat został wydany drukiem w dziewiątym tomie *Annales Camaldulenses* Mittarellego i Costadoniego.

– różne listy oraz inne pisma Giustinianiego zostały wydane drukiem we wspomnianych *Annales*, jak również w biografii bł. Pawła Giustinianiego napisanej przez kamedułę Agostina Fiorego (Roma 1724) i w monografii *La Congregazione Camaldolese di Monte Corona* o. Lugano (Subiaco 1908).

PRZEDMOWA DO WYDANIA Z ROKU 1941

Błogosławiony Paweł Giustiniani (†1528) to jedna z najbardziej znaczących postaci włoskiego *Cinquecento*. Należy do ważnej grupy tych reformatorów, którzy nie tylko propozycjami na piśmie postulowali i planowali reformę Kościoła, ale brali również aktywny udział w samym jej dziele.

Ten właśnie człowiek, wyróżniający się urodzeniem i kulturą, ukierunkowany przez humanistę i generała kamedułów Piotra Delfina, założył habit zakonny, żeby zamknąć się w surowości i kontemplacji właściwych dla życia eremickiego. To jemu zawdzięcza się reformę, dzięki której powstała Kongregacja Eremitów Kamedułów Góry Koronnej. Nasz błogosławiony należy więc – by powtórzyć słowa Pourrata – do „spiritualité en acte”¹ typowej dla Italii epoki *Cinquecento*. O tym, że należy do grupy humanistów chrześcijańskich, świadczą również jego pisma ascetyczne. To prawda, błogosławiony Paweł Giustiniani nie jest jeszcze bardzo znanym pisarzem ascetycznym; jest to jednak wyłącznie konsekwencja tego, że jego pisma pozostawały dotychczas w większości niewydane, czemu zaradzi inicjatywa podjęta przez kamedułów z Frascati. Niemożliwe jest więc, by od razu sklasyfikować naszego błogosławionego i by przydzielić mu

¹ „Spiritualité en acte” (fr.) – duchowość [przekładająca się] na działanie – przyp. tłum.

konkretne miejsce wśród szkół ascetyczno-mistycznych, a tym mniej realne, by postawić go po jednej czy drugiej stronie we współczesnych dyskusjach na temat problemów mistycznych. Jednakże niniejszy *Traktat o Miłości Bożej* czyni Giustinianiego dłużnikiem wobec tej tendencji w humanizmie chrześcijańskim Italii, która z upodobaniem przedstawiała chrześcijaństwo przede wszystkim jako religię miłości. Ta tendencja znalazła swój najsilniejszy wyraz w powołaniu Oratorium Bożej Miłości² oraz w niezliczonych traktatach na Jej temat.

² Oratorium Bożej Miłości (wł. Oratorio del Divino Amore) – najprawdopodobniej chodzi o chrześcijańskie stowarzyszenie założone w Genui w 1497 r. przez Ettore Vernazza (1470 – ca 1524), ucznia św. Katarzyny z Genui (w świecie Caterina Fieschi Adorno), być może inspiratorki powołania tego ruchu. W Italii u schyłku wieku XV rodzi się silny katolicki ruch reformatorski, którego wyrazem są powstające oratoria (wł. *oratorio*) i towarzystwa (wł. *compagna*) Bożej Miłości, m. in. w Savonie, Bolonii, Vicenzy, Veronie, Padwie i Wenecji. Najważniejszym z nich było być może oratorium rzymskie, z którego wyszedł Gian Pietro Carafa (przyszły papież Paweł IV) i św. Kajetan z Thieny – oni, wraz z dwoma towarzyszami, powołali do życia zakon teatynów. Oratorium genueńskie prowadziło szeroką działalność charytatywną, a na szczególną uwagę zasługuje powołanie jednego z pierwszych (jeśli nie pierwszego) hospicjów dla nieuleczalnie chorych, nazywanego *ridotto* – zob. S. TESSAGLIA, *Oratori e compagne e la Chiesa in Italia*, [w:] *La Chiesa in Italia*, vol. I: *Dalle Origini all'Unità Nazionale*, red. L. DE PALMA, M. GIANNINI, Roma 2015, www.storiadellachiesa.it/dizionario, 23.01.2018; A. BIANCONI, *L'opera delle Compagnie del Divino Amore nella riforma Cattolica*, Città di Castello 1914; *I teatini*, red. M. CAMPANELLI, Roma 1987; L. PASTOR, *Storia dei Papi dalla fine del Medioevo*, Roma 1912, vol. IV, s. 9 i 11 – przyp. tłum.

Traktat bł. Pawła powstał pod wpływem doświadczenia mistycznego, jakim został obdarzony ten pobożny eremita. Podczas celebrowania świętego Misterium, 7 sierpnia 1524 r., zyskał oświecenie co do sposobu, w jaki dusza powinna umrzeć dla siebie samej, by żyć jedynie w Bogu. Doświadczenie było tak silne i wyraźne, że błogosławiony sięgnął po pióro jeszcze tego samego dnia i był w stanie w krótkim czasie ukończyć większą część swego traktatu.

Naszemu błogosławionemu dane było dogłębnie poznać absolutny charakter miłości Bożej, która nie pozwala na jakiegokolwiek przywiązanie do rzeczy stworzonych i która wymaga całkowitego wyrzeczenia się samego siebie.

Błogosławiony ściga miłość własną nawet w jej najdalszych kryjówkach, ukazując wielki ideał serca pozbawionego wszelkiej miłości ziemskiej i kochającego jedynie Boga. Na tym właśnie polega wartość tego traktatu: chce ukazać przewrotność miłości własnej, która stara się włączyć nawet w najświętsze przedsięwzięcia; a jednocześnie chce ukazać, jak poważne jest zadanie duszy, która chce umrzeć dla siebie samej, żeby żyć wyłącznie w Bogu. W tym dziele nie ma również mowy o tym, żeby określić absolutnie stałą i niezmienną serię stopni miłości, na które powinno się wchodzić w określonym porządku; rzecz polega bardziej na opisanu tego, co inni autorzy nazywają „oczyszczeniem” niezbędnym do osiągnięcia doskonałej jedności z Bogiem, umożliwiającym systematyczne docieranie do poznania i praktykowania miłości oraz otwieranie oczu na wielkość stawianego przed sobą ideału.

Postawienie przed niniejszym dziełem takiego właśnie celu wyjaśnia również, dlaczego błogosławiony może nazywać „grzesznymi”³ nawet bardzo wzniosłe stopnie miłości (zob. np. s. 209 lub 213)⁴. Bez wątpienia nie chce przez to powiedzieć, że dusza, podejmując taki akt miłości, staje się winna grzechu, ponieważ przyznaje, że w tym stanie kocha ona bardziej Boga niż siebie samą. Chce raczej przekazać, że miłość najdoskonalsza, największa możliwa, jest jeszcze daleko. Ma na myśli także to, że dusza świadoma, iż jest powołana przez łaskę Bożą do doskonalszej realizacji miłości Bożej, staje się winna, jeśli świadomie pozostaje na mniej doskonałym stopniu, zważywszy, że nie mogłaby tego zrobić, gdyby nie uwiodło jej lenistwo i miłość własna. Tak wymagający w sferze miłości Bożej będzie tylko ten, kto na drodze własnego doświadczenia poznał bezkompromisowość tej miłości i kto, stosując niezwykle surową kontrolę nad samym sobą, starał się odnaleźć wszystkie kryjówki miłości własnej.

Mistyczny charakter niniejszego traktatu objawia się w kilku cechach, na które warto zwrócić uwagę.

Podobnie jak wielu innych świętych, również i nasz błogosławiony chciałby wyrzec się swego szczęścia, gdyby mógł w ten sposób służyć większej chwale Bożej (zob. s. 234); wolałby raczej kochać Boga w piekle, niż żyć

³ W oryg.: „colpabile (culpabile)” – dosł.: ‘winny przestępstwa, grzeszny, zbrodniczy’ – przyp. tłum.

⁴ Wszystkie odniesienia w nawiasach w tej przedmowie odnoszą się do traktatu *Secretum meum mihi* – przyp. red.

w niebie bez wielkiej miłości Boga. Stara się w ten sposób wyrazić, jak mało miłość doskonała myśli o nagrodzie i w związku z tym jak mało troszczy się o większe czy mniejsze zasługi.

Błogosławiony Paweł używa wyrażeń stosowanych również przez innych autorów mistycznych, które jednak wydają się interpretować jedność duszy z Bogiem w perspektywie raczej panteistycznej. Czasem nazywa Boga bytem i istotą życia duszy i obrazowo ukazuje jedność z Nim na przykładzie kropli wody, która gubi się w oceanie wina (zob. s. 222–223). Jednakże nie uważa się bynajmniej, aby u tego autora kryło się pod tym prawdziwe unicestwienie istoty ludzkiej w Bogu, ponieważ jest przekonany, że dusza w tym stanie ma jeszcze pewność, że nie kocha Boga tak bardzo, jak On na to zasługuje.

Zresztą, chociaż jedno czy drugie stwierdzenie błogosławionego mogłoby rzeczywiście budzić takie wrażenie, to jest jednak pewne, że nigdy nie chciał oddalić się od drogi prawości i od wiary Kościoła katolickiego, jak to ukazują jego pełne energii wyrażenia poświadczające wiarę i przywiązanie do Kościoła (zob. s. 240).

Godne odnotowania jest również stwierdzenie błogosławionego, że byt Boży jest identyczny w sobie samym i w istotach stworzonych (zob. s. 251). My jesteśmy przyzwyczajeni – i ta idea nie jest nieznaną również błogosławionemu Pawłowi – by postrzegać byt Boży w istotach stworzonych jako mniej doskonałe uczestnictwo w nieskończonym bycie i niepojętym pięknie Boga. Błogosławiony przez wspomniane na początku tego akapitu wyrażenie chciał powiedzieć: nie można mówić o podwójnym

bycie Bożym; ten, który stanowi Jego obecność w istotach stworzonych nie jest bytem odmiennym od tego, który On posiada sam w sobie; ten jedyny byt Boży w istotach stworzonych staje się widzialny i postrzegalny dla naszej ograniczonej inteligencji. O tym, że również błogosławiony zdawał sobie sprawę z niedoskonałości swego sposobu wyrażania się, świadczy przypis dodany przez niego do tekstu na s. 65 (w wyd. z 1941; w niniejszej edycji włączony do tekstu zasadniczego: s. 120–121, podkreślenie – uw. tłum.) oraz nowe sformułowanie swych przemyśleń w drugiej redakcji traktatu, która nie została dokończona (zob. s. 135–164).

Wszystko to pokazuje, że w poniższym tekście – co zresztą nadaje mu aktualność nawet w naszych czasach – mamy do czynienia z duszą mistyka, która stara się wyrazić swe wewnętrzne doświadczenie Miłości Bożej, samej z siebie wykraczającej poza każdy ludzki język; z duszą, która chce się oderwać od wszystkiego i razem ze św. Pawłem Apostołem jest gotowa wszystko poświęcić, wyrzec się wszystkiego, nawet głębokiej pobożności, ekstazy, każdego cudownego daru (zob. s. 224–225), by otrzymać jedyny naprawdę niezbędny charyzmat: miłość.

Anzelm Stolz OSB
profesor teologii w Papieskim
Instytucie św. Anzelmia
Rzym